

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Przeznaczenie z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „
Numer pojedynczy 20 hal.
do nabycia w Sanoku — w „Kramie“
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafcie Saflra.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Przeznaczenie i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane“
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Kupiectwo żydowskie a odpoczynek niedzielny w handlu.

W Austrii mamy, jak wiadomo, od kilku lat ustawę, regulującą niedzielny odpoczynek w handlu. Ustawę tę zaliczyć niewątpliwie także należy do zdobyczy nowoczesnej kultury, postępu i cywilizacji ogólnoludzkiej. Doszła ona do skutku pod naciskiem przeobrażeń społecznych, dokonujących się wśród społeczeństw i państw, pragnących zadość uczynić sprawiedliwości społecznej. Należy ona więc niewątpliwie do szeregu dzieł ustawodawstwa socjalnego, w które państwa i ludy Europy bywają coraz więcej wciągane i któremu w dzisiejszych czasach i warunkach się opierać — znaczyliby grzęznąć w reakcyi i zacofaniu.

Chyba do niewesołych czasów zaliczyć należy te czasy, kiedy handlu kupieckiego mogły być w niedzielę i święta przez cały dzień otwarte i kiedy ani pryncypałowicie, ani młodzież handlowa po całonocnej pracy nie mieli nawet w niedzielę i święta wypoczynku lub wytchnienia. Bura były zamknięte, rękodzielnicy mieli swój odpoczynek niedzielny, tak samo i robotnicy. Jedynie kupiec był skazany na pracę od wczesnego rana do późnej nocy, w świętek czy piątek.

Z tego punktu widzenia ustawę powitać należało jako dorobek socjalny. Nietylko u nas w Austrii, ale tak samo w Niemczech i w innych państwach europejskich zaprowadzono i ustawę uregulowaną spoczynku niedzielny w handlu. To się kupiectwu słusznie i z stanowiska sprawiedliwej socjalnej jak najzupełniej należało. Prawodawca, zaprowadzając w niedzielę dzień wypo-

czynku, nie kierował się bynajmniej względami kościelnymi, ale musiał uznać ten stan rzeczy, jaki już od wieków cały istnieje. To znaczy, że w państwie takim, jak Austria, gdzie ludność niechrześcijańskiego wyznania drobna część ogólniej ludności stanowi, niedziela — a nie inny dzień — musiała być uznana, jako dzień wypoczynku. To samo mamy w Niemczech, a także w innych państwach. Inaczej być nie mogło i nie może. Bo do czegoż by doprowadziło, gdyby dla chrześcijan zaprowadzono obowiązkowo jeden dzień wypoczynku, dla izraelitów inny, dla mahometan, budystów i t. p. także inny. Byłoby to istna wieża Babel. Mniejszość zawsze poddać się musi większości i skoro niedziela przez przewodawcę uznana została, jako dzień obowiązkowego zamykania handlu, to obowiązek dotyczy zarówno chrześcijan, jak żydów i wszelkich innych wyznań, jakieby istniały, bo chrześcijanie stanowią w naszym kraju ogromną przewagę liczebną i z pod tej ogólnej ustawy nie wolno się nikomu wyłamywać ani jej naruszać.

Tymczasem kupcy żydowsi dążyli do siebie wyjątków, a misjonarstwo pragnęło spowodować, by ci kupcy żydowscy, którzy w dni sobotnie zamykają swe handlu, nie potrzebowali ich w niedzielę zamykać i byli zwolnieni od przymusowego spoczynku niedzielnego. W tym celu deputacja żydowskich organizacji kupieckich Krakowa, Lwowa i Przemysła udała się do namiestnika Dr. Bobrzyńskiego, by go poprosić, żeby poparł ich żądania. Namiestnikowi wręczony został memoriał, przedstawiający trudne położenie kupiectwa żydowskiego, spowodowane w znacznej części przymusowym odpoczynkiem niedzielnym.

Dodać należy, że deputacye prowadzili posłowie Gross, Loewenstein i Landau, a brali w niej udział prezesi zborów izraelskich miast Lwowa i Krakowa: Dr. Szaffir i Dr. Piller.

Namiestnik przyjął deputacyę uprzejmie i oświadczył, że zrobi wszystko, co się da, aby słuszne żądania kupiectwa żydowskiego zostały uwzględnione.

Nasuwa się teraz pytanie, czy zachodzi taka potrzeba i czy obowiązkowe zamykanie handlu istotnie przynosi szkodę kupiectwu żydowskiemu. Z góry dać można na to odpowiedź przeczącą. Wszak od lat już kilku mamy obowiązkowe zamykanie sklepów, a handel żydowski przez to wcale nie ucierpiał. Dowodzi tego pomogły imiemi także statystyka opiewająca, że bankructw handlu żydowskiego od czasu istnienia spoczynku niedzielnego jest mniej, aniżeli było dawniej.

Doświadczenie poucza też, że kto ma kupić w handlu żydowskim, ten też w nim kupuje i nie idzie do katolika. Mamy dalekie dowody, że publiczność przyzwyczaiła się do zamykania składów w niedzielę i zakupy swoje skutecznym w inne dni. Z tem i kupująca publiczność dobrze i kupiectwo straty nie ponosi, a kupiec i personal jego mają przynajmniej jakieś wytchnienie i wypoczynek.

Cofać zaś się nie należy, bo czego w tym względzie dokonano, tego hamować nie wolno, ale przeciwnie dorabiać należy, żeby się zmagał i wzrastał ogólny dorobek cywilizacyjny i kulturalny. Poza tem otwieranie składów w niedzielę podziałaloby i na ludność i w ogóle na stosunki demoralizująco. Są przecież państwa, w których składki przez całą niedzielę ścisłe muszą

Stanisław Kotowicz.

Resurrecturis Z. Krasińskiego.

Więc cóż czynić należy w tem piekle?
Czy „trzeba skrzepnąć“, „pośród zbrodniarzy wystąpić zbrodniarzem?“

„Kłamać — nienawidzić —
Zabijać i sztydzić —

Tak światem samem, co dawa,
[ob darzom!]

Taką odpowiedź mógłby dać niejeden z zionków poety, otaczających łożo Umierającego w „Dniu Dzisiejszym“, lecz nie pota sam, który przewalczył już moc Szatana. Nie jego to program:

„Jedźmy i pijmy, bądźmy śmiecią złotą,
Ciała wygoda, a myśli nędzota“.

Wszak w „Dniu Dzisiejszym“ Umierający zapowiada: „Nie pójdę w starych ojczyzny kościołach/zasiąść do biesiad na braci popiółach/i katów zdrowie pić w Boga imieniu —/wółę tu skonać w zgrozie“..

„Resurrecturis“ również czyni wrażenie, jakoby słowa tam wyrzeczone były

głosem umierającego, który pragnie pozostać po sobie testament i program zaradem. I poniekąd tak było. Żłudne nadzieje rychłego zmartwychwstania przysły, zastała wiara w daleką przyszłość, a równocześnie budziło się coraz silniejsza poczucie konieczności wypowiedzenia ostatniego słowa syntezy, do której w twórczości swej Krasiński dążył przez całe życie, łamiąc się w bolu z przeciwięństwami własnego jeststwa, z odśrodkowymi pędami skołatanej walki duszy.

Więc nie tą „śmiecią złotą“, raczej polzianą ma być życie, nie zbrodnią odpowiada się na zbrodnie:

„O, nie! O Duchu mój,
Wstecz się cofnij, stoj!“

„Jedna tylko w świecie/moc ofiary cicha/ los gniotący zgniecie“.

Jak należy rozumieć tę „moc ofiary“?

„Podłość czy pycha“ —, to jednak „śmiecie“, dodaje poeta. „Lada dziejów wiew“ spycha je w otchłań. By nie być podłym przez swą małość, ani pysznym przez próżność, by nie okłamywać siebie i innych, trzeba w duszy wykształcić zmysł wewnętrzny poznania, zmysł samokrytyki:

„O, poznaj sam siebie,
Nie żądam być panem,
Jak Pan, który w niebie!
Nie chcecie, jak bydło, gnić przed paszy [hanem!“

Temi słowy rozpoczyna się najpiękniejszy ustęp „Resurrecturis“, pełen treści, jak kłos ziarna, ustęp w poezji Krasińskiego może najpiękniejszy. Siła piękna jest tu równoznaczna z potęgą prawdy życiowego nakazu, który należałoby wyrzucić złotymi głoskami i mieć ciągle przed oczyma w walce z przeciwnościami i nieszczęściami, jakie los hojnie stwarza i rzuca do stóp, by krwawily:

„Bądź ciepliwością, tą panią niedoli,
Co gmach swój stwarza z niczego — powoli!
Bądź tą przegrana, której cel daleki,
A która wkońcu wygrywa na wieki!“

Gdy burze zerwą się, w zamęcie i chaosie zdań, sądów, dążności, bądź „miarą“ i „strojem rozstroju“.

Nie jest to jednak owa tak wygodna droga milczących umów, ów złoty środek, który pozwala skubać spokojnie trawkę ze złóbka kompromisu z tem, co podłe i plugawie.

Krasiński każe być strojem w rozstroju tam, gdzie są walki i starcia jednostek bratnich,

być zamykane. I też dobrze być musi. A przecież i w tych państwach mieszkają żydzi i znajdują się w nich handle żydowskie.

Wreszcie wątpimy, aby niemiastnik chciał sprawę tę jednostronnie załatwić, nie wysłuchawszy poprzednio także życzeń kupców chrześcijańskich.

Pan redaktor przed sądem.

Dnia 22. b. m. odbyło się przed tutejszym Trybunałem sądu przysięgłych rozprawa prasowa przeciw redaktorowi sanockiego Monitora, Stanisławowi Boczańskiemu o obrazę czci.

Oskarżycielem prywatnym był p. Walenty Bureczyk, sekretarz gminy z Nowosielec, a powód do oskarżenia dała rzekoma korespondencya z Długiego, zamieszczona w Nrze 8. Tygodnika ludowego, w której bezimienny autor obwiniał p. Bureczyka o pogardliwe przymioty i wystawił go na publiczne pośmiewisko nazywając go „napędzonym żandarmem“ i wyrażając się „gdymy Waluś był de facto znacym i wart godności“, — „p. Walenty chce honorów i godności dla dochodów, dla interesów“, — a nadto obwinął go fałszywie o zbrodnię sprzeniewierzenia twierdząc, że Bureczyk jako sekretarz gminy zbierał przed kilku laty datki konkurencyjne w Nowosielcach i Długiem i zebranych pieniędzy ponad 100 koron dotąd nie oddał, ani oddać nie myśli. —

Rozprawa obfitowała w wiele ciekawych szczegółów, które niewątpliwie zajmą szerszy ogół.

W skład trybunału wchodził, jako przewodniczący radca s. kr. w. Brzozowski, jako wotant radca s. kr. w. Tomaszewski i radca s. kr. Limbach. Protokołał auskultant Lewicki.

Oskarżyciel prywatny jawił się w asystencyi adw. Dra Gawła, oskarżonego bronił adwokat Dr. Spiegel.

Poniżej przebieg rozprawy.

Redaktorskie wykształcenie.

Zapytany co do t. zw. generalów, podał oskarżony, iż ukończył 3 klasy szkoły lu-

do wej, jako terminator kowalski uczęszczał przez 2 lata do uzupełniającej szkoły przemysłowej, odebrał dwumiesięczne wojskowe wykształcenie, jako rezerwista zapasowy obrony krajowej, zresztą był kowalem w warsztatach kolejowych

Filary redakcyi.

Filarami redakcyi i współpracownikami sanockiego Monitora są znane w Sanoku osobistości panowie Haduch, były pisarz adwokacki, były pośrednik w handlu nierogacizną, były dzieżawca kamieniołomów miejskich i były właściciel smutnej pamięci dóbr Nowosiółki i Zahoczewie, dalej Matys, wydany ze służby za różne nieprawidłowości oficyant urzędu ewidencji katastru podatku gruntowego, wreszcie Adolf Karnas, malarz pokojowy i pozłotnik. (Kleine, aber honette Gesellschaft! przyp. składacza).

Szczęśliwy redaktor, któremu artykuły same się rodzą.

Do 8. numeru Tygodnika ludowego miał redaktor na razie tylko dwa artykuły, t. j. wstępny i feleton, a ponieważ sam na cały tydzień do Gorlic wyjeżdżał, — przeto zamówił oba artykuły do Haducha i Matysa do „przepisania“, a Karnasowi zlecił, by przepisane na czysto manuskrypta odniósł do drukarni. Inkryminowana korespondencya z Długiego urodziła się sama, a gdy redaktor powrócił z Gorlic, zastał już numer wydrukowany, a w nim nieszczytną korespondencyę. — Mógł ją wprawdzie jeszcze usunąć, ale nie chciał, bo był przekonany o prawdziwości zarzutów uczynionych oskarżycielowi prywatnemu. Kto napisał korespondencyę i kto ją oddał do druku, nie wie.

Pomimo, że nie zna autora, podtrzymuje prawdziwość zarzutów i ofiaruje na nie

dowód prawdy

przez usta swego obrońcy.

A więc krajowa komenda żandarmeryi ma stwierdzić, że oskarżyciel prywatny został „napędzony“ ze służby w żandarmeryi.

Świadkowie Adolf Karnas i Józef Dufrał potwierdza, że oskarżyciel przecież zbierał i zatrzymywał sobie datki konkurencyjne, że pobierał wynagrodzenie za wystawianie książeczek służbowych, wreszcie, że w r.

1907. pobrał od Józefa Dufrata kwotę około 40 koron na zapłacenie podatku, kwoty tej do kasy urzędu podatkowego nie złożył i urząd podatkowy w następnym roku zaciągnął podatek od Dufrata przez egzekucję ścigał.

Rachunki wyborcze.

Najcieższym argumentem, który miał przyćmić w zupełności „brylant“ czci oskarżyciela prywatnego było twierdzenie, że oskarżyciel prywatny działając przy ostatnich wyborach parlamentarnych, jako agitator posła Starowiejskiego, wystawił mu następnie rachunek kosztów agitacyi, a w nim za swoją pracę policzył wynagrodzenie w kwocie 100 kor. — Ten ostatni fakt ma stwierdzić, że oskarżyciel prywatny nie jest znacym człowiekiem i nie wart godności sekretarza gminnego, jaką piastuje.

Na poparcie tego zarzutu ofiarował oskarżony dowód z autentycznego rzekomo rachunku oskarżyciela prywatnego, oraz z przesłuchania całego szeregu świadków, a między innymi i posła Starowiejskiego.

Wniosek na odroczenie.

Wobec tego, że świadkowie obecnie zafiarowani w śledztwie dotąd słuchani nie byli, zażądał oskarżony odroczenia rozprawy i zwrócenia aktów sądziemu śledczemu.

Zgodny oskarżyciel.

Zastępca oskarżyciela prywatnego odpierając zarzuty oskarżonego zauważył, że charakterystycznym jest powołanie „generalnych“ świadków Karnasa i Dufrata, którzy słuchani w śledztwie wyraźnie oświadczyli, że uczynionych oskarżycielowi zarzutów potwierdzić nie mogą. Wobec tego mógłby się oskarżyciel sprzeciwić prowadzeniu dowodu prawdy przez tych świadków, nie czyni tego jednak, lecz żąda ich przesłuchania, aby wykazać w całej pełni złą wiarę oskarżonego, a siebie z oszczerczych zarzutów oczyścić.

Posel Starowiejski nie dotrzymuje obietnic.

Co do epizodu wyborczego przyznał oskarżyciel, że w ostatniej fazie wyborów, przy których agitował za Fiderem, przemienił się na żądanie posła Starowiejskiego w jego agitatora. Wysłannik p. Starowiejskiego ofiarowywał mu zaliczkę na kosztą agitacyi i przyrzekał wynagrodzenie, zaliczki tej jednak oskarżyciel nie przyjął. — Po skończonej kampanii wystawił p. Starowiejskiemu rachunek kosztów agitacyi i zażądał wynagrodzenia dla siebie za trudy i pracę, ale ani jednego, ani drugiego nie dostał, tak, że nawet nie zwrócono mu gotowych wydatków na jazdy i t. p. (Ot i wdzięczność ludzka! przyp. składacza). — To, że żądał zwrotu kosztów i wynagrodzenia za trudy, nie może przynieść ujmę jego czci, bo p. Starowiejski nie miał prawa żądać, aby oskarżyciel prywatny bezinteresownie poświęcał mu swój czas, łożył pracę i wydatki.

Odroczenie rozprawy

Trybunał przychylił się do zgodnego wniosku obu stron i odroczył rozprawę do przyszłej kadencyi Sądu przysięgłych, zarządzając uzupełnienie śledztwa w kierunku ustalenia dowodu prawdy.

Buda gimnazjalna się wali.

Przepowiednie nasze sprawdziły się prędzej, niż można się było spodziewać. We czwartek 22. b. m. zdarzyła się

katastrofa,

kątra która mogła pociągnąć za sobą ofiary w życiu ludzkim.

Oto w budynku gimnazjalnym runęła podłoga w miejscu ustępowem na drugim piętrze. Płyty kamienne, deski i belki spadające przebiły podłogę na pierwszym piętrze i spadły aż na parter. Muru budynku zarysowały się znacznie, tak, że każdej chwili grozi zawaleniem.

Całe szczęście, że katastrofa zdarzyła się w czasie, gdy młodzież była zajęta nauką w klasach, gdyż inaczej wiele rodziców byłoby oglądało tylko szczątki krwawe swych dzieci, które zdrowe i wesole rano do szkoły poszły.

które powinie walczyć z wspólnym wrogiem, a nie ze sobą ku ucieście tegoż wroga.. Być „miarą“ względem podłego, to znaczy dać mu możność wyładowania na sobie jego siły.

Wniosek zatem taki:

„Dla podłych tylko i Faryzeuszów
Bądź groźbą, gniewem lub świętem milczeniem
J nie miej żądnych z obłudą sojuszków“.

A więc walczyć z niesprawiedliwością w obronie swych praw, a z obłudą, zdzierając jej fałsz, oto zasadnicze hasło programu twórcy „Resurrecturis“... Chodzi jeszcze o to, jakimi środkami walczyć! Gdy twórca „Ody do młodości“ powiedziałby: „Jam czego rozum nie złamię“, Krasiński nie każe iść do piekła po „laury“, żąda „wyższej“ mocy ducha, zaleca środki, które niebawem wejść miały do programu „pracy organicznej“ społeczeństwa polskiego po r. 1863:

„Unikaj męczeństwa!

Marnej sławy wieńce

Chwytają szaleńce,

W niebezpieczeństw wiry

Skaczą bohaterzy —

Leć wyższa moc Ducha

Tych ułd nie słucha“.

Duch przechodzi „próbę grobu“ — a walczyć ma właśnie przez ową „moc ofiary“ cichą, przez zrzeczenie się wszelkich marzeń o walce bohaterskiej — na dziś... Być „pokarmem, który serca żywi“, serca walczące, być wytrwaniem i „w kajdanach niestrudzonego bolem“, i nie rwać się ku męczeństwu i śmierci, gdyż to osłabia szeregi, tą drogą ofiary dążyć należy ku chwili zmartwychwstania, gdyż:

„Póki męczeństwo nie pewnią zwycięstwa,
Tłem do brem tylko, a nie zwycięczeństwa“.

Gdy zaś czas próby i ofiary przeminie, wtedy dopiero, „dopiero, kiedy jęczący do-

koła dzwon zdarzeń wszystkich na ciebie zawoła, /byś ty się w odkup ofiarował za nie“./ — dopiero wtedy duch wstanie do męczeńskiego boju i otwartej walki, do zrealizowania programu „Ody do młodości“:

„Co świat przezwiał snem i marą,

Uczyni ją wem,

Uczyni wiarą,

Uczyni prawem“.

Dopiero wówczas wróg sam będzie zmuszony przyznać, że „Bóg i ojczyzna narodów sumieniem“.

Jest to dla Krasińskiego wielce znamienne. Gdy twórca „Przedświtu“ przed r. 1846. żywił jeszcze nadzieję, że za lat kilka nastąpić może chwila Zmartwychwstania, po r. 46., po strasznej rzezi galicyjskiej, owa wiara stopniowo zanika, a wylania się idea zmartwychwstania narodu po odbytej cierpieniej próbie śmierci. Wprzód trzeba przecierpieć i cierpieniem zmyć z jednej strony winy przeszłości, z drugiej znowu przez ból zdobyć niezwytyczoność ducha; wprzód trzeba przez pracę, cierpliwość, przez nałożenie wędzideł niedoli, przez wtłoczenie w karby woli tego, co niższe, nikczemne i podłe, tem samem szkodliwe, przez utworzenie narodowego rządu, pokonać zło w jego gnieździe, — a wtedy nadejdzie chwila czynu, który będzie czynem ujawnienia mocy narodowej. Wtedy:

Ze zdarzeń powodzi,

Ponad klęsk otchłanie

Niezrodzone się narodzi:

Sprawiedliwość wstanie!



Może ta katastrofa obudzi nieczułą na niedomagania naszego budynku gimnazjalnego Radę szkolną krajową, może wyrwie z odrętwienia prezydium wiecu rodzicielskiego, które dotąd nie raczyło zrealizować uchwał wiecu.

Jak długo odpowiedzialne czynniki nie dadzą absolutnej rękopięci co do

bezpieczeństwa życia i zdrowia dzieci

pobierających naukę w sanockiej budnie gimnazjalnej, *powinni rodzice zabronić dzieciom uczęszczania do grożącego zawaleniem budynku.*

W sprawie tę powinni wglądać jak najrychleż urządy budownictwa miejskiego i ewentualnie zamknąć walącą się budę ze względów policyjno budowlanych, gdyż w razie mieszcząca mogą być inżynierowie miejscy pociągani wprost do odpowiedzialności karnej.

KRONIKA.

Dyplom członka honorowego wręczył wydział Kasy na niedzielę 18. b. m. swemu byłemu długoletniemu i niezwykle zasłużonemu prezesowi p. Drowi Jackowi Jabłońskiemu

Do składanych z tej okazji Czciogodnemu Prezesowi gratulacji dołączamy i my nasze redakcyjne, a bardzo serdeczne!

Dispensa od postu na rok 1912. Ostatni list pasterski J. E. Najprzewielebniejszego ks. biskupa Pelczara zawiera odnośnie do postów następujące postanowienia: I. Nabańdu i jaj wolno używać: a) we wszystkie dni Wielkiego Postu, z wyjątkiem Wielkiego Piątku, w którym, ani nabańdu, ani jaj używać nie wolno; b) we wszystkie inne ścisłe posty, obowiązuje w roku bieżącym aż do Środy popielcowej r. 1913, jako to: Suchedni, środy i piątki Adwentu, wigilie: Bożego Narodzenia, Zielonych Świątek, uroczystości św. Apostołów Piotra i Pawła, Wniebowzięcia Najśw. Panny Maryi i Wszystkich Świętych.

II. Smalec i innego tłuszczu zwierzęcego, jako omasty do potraw, wolno używać w poniedziałki, wtorki i czwartki Wielkiego Postu. Dla osób niezamożnych, tam mianowicie, gdzie o masło trudno, mogą rządy parafij względnie spowiednicy, rozrzeczyć to pozwolenie na te wszystkie dni, w których na mocy dyspensy powyższej (pod. I) wolno używać nabańdu i jaj.

III. Potraw mięsnych wolno używać a) we wszystkie niedziele Wielkiego Postu, przy każdym posiłku; b) we wszystkie poniedziałki, wtorki i czwartki Wielkiego Postu, z wyjątkiem Wielkiego Czwarku, ale tylko przy obiedzie, z tem również zastrzeżeniem, że przy tym samym posiłku nie wolno używać równocześnie potraw mięsnych i ryb; do ryb zaś zaliczają się także śledzie, raki, homary, ostrygi i t. d. c) w dni krzyżowe (13., 14., 15. maja) przy każdym posiłku; d) we wszystkie soboty bieżącego roku aż do środy popielcowej roku 1913., z wyjątkiem Wielkiego Postu, sobót suchedniowych i sobót, na które przypadają w tym roku wigilie ze ścisłym postem.

Kasa oszczędności m. Sanoka. Dnia 22. b. m. odbyło się posiedzenie wydziału Kasy oszczędności miasta Sanoka. Przedmiotem obrad było sprawozdanie Dyrekcji za rok ubiegły. Przy tej sposobności odczytano pismo lustratora krajowego związku Kas oszczędności, w którym tenże nader dodatnio wyraża się tak o dyrekcji jak i o urzędnikach Kasy. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa poruszona przez komisję kontrolującą, aby dyrekcja przy pożyczkach hipotecznych, szczególnie włościańskich była więcej liberalniejszą i za podstawę tych pożyczek przyjmowała wyższą wartość gleby odpowiednią dzisiejszym stosunkom, a nie jak dotychczas posługiwała się przeważnie klasyfikacją starych arkuszy gruntowych. W sprawie tej zabierali liczni członkowie wydziału głos i w końcu uchwalono wniosek komisji kontrolującej.

Perpetuum mobile. W zeszłym roku radziliśmy zarządowi gościńca rządowego prowadzącego przez Sanok, a tworzącego ulicę Jagiellońską i Kościuski, by dał opatentować znakomity sposób oczyszczania ulicy z błota. Sposób ten polega na tem, że błoto zgarnia się na wielkie kupy tuż obok trotuarów i czeka się, póki fury przyjeżdżające nie roznieśią błota napowrót po całej ulicy. Potem zgarnia się błoto znowu na kupy i tak dalej bez końca.

Zjawisko to obserwowaliśmy w bieżącym tygodniu. Błoto zgarnięte w poniedziałek na kupy rozwoziły fury w piątek po ulicy, a w poniedziałek z pewnością znowu się je zgarnie.

Jest to skandal, który nawet w Bukowsku nie powinien być cierpiącym.

Wedle zasiągniętych informacji wywóz błota należy do miasta. Dlaczegoż więc Zarząd miasta nie czuwa nad natychmiastowem usuwaniem zgarniętego błota? Zdaje się że dotąd żaden dyrytarz miejski nie „wdepnął“ w sięgającą po kolana kupę błota, co zwykłym śmiertelnikom często się wydarza.

Azyatyckie stosunki panują w najbliższej okolicy miasta. Przewóz na Same „pod Białą górą“ jest tak wadliwie urządzony, że mieszkańcy tamtejsi pozbawieni są na wiosnę zupełnie komunikacji z miastem. W bieżącym tygodniu umarła żona jednego z tamtejszych gospodarzy, a pogrzeb nie mógł się ani rusz odbyć, bo trupa nie można było przewieźć przez San.

Kradzież w gmachu Sokola. Przed dwoma tygodniami skradziono na szkodę dyrekcji teatru elektrycznego z zamkniętej szafy motorek elektryczny, a w kilka dni później lampę elektryczną wraz z łącznikiem, które złodziej zerwał ze ściany w westybulu gmachu.

Zandarmerya znalazła skradzione rzeczy u niejakiego G., napędzonego ucznia gimnazjalnego, który oświecał pokój elektrycznością. Pomysłowy młodzieniec tłumaczy się, że znalazłone u niego przedmioty kupił od nieznanego sobie człowieka. Śledztwo sądowe wyjaśni sprawę niezawodnie.

W ostatni wtorek zęgnął Sanok konający karnawał ucztami śledziowemi w Kasynie i w Sokole.

W Kasynie zgromadziło się mało osób, pomimo to zabawa była bardzo przyjemna i ożywna. Tańczyło coś około 10 par.

W Sokole hulała dziarska młodzież w 24 par ogromnie ochoczo i tylko karność sokola sprawiła, że tańce ustały z uderzeniem 12. godziny. Tańczenie się śledziarni przeciągnęło się i tu i tam do rannych bardzo godzin.

Publiczność skarży się w naszej Redakcyi! Ulicą Kościuski, a więc pierwszą ulicą w mieście, nie można spacerować, gdyż z dachu na „Ramerówce“ ciągle woda kapie. Najbardziej się zaś nad sklepami, tak, że czasem trzeba wyczekać chwili odpowiedniej, by skokiem wpaść do sklepu. W przeciwnym razie ma się strumień wody za kofnierzem lub całą twarz oblaną. Czy urząd techniczny miejski nie byłby skłonny temu zapobiedz?

Zmarli: Tomasz Dolanowicz, obywatel miasta Sanoka, zmarł dnia 23. lutego b. r., przyszył lat 78.

Nowe bankoty 100-koronowe. Z Wiednia donoszą do pism naszych: Bank austro-węgierski postanowił wydać nowe bankoty 100-koronowe, ponieważ w obiegu znajduje się wielka ilość fałszywych banknotów 100-koronowych.

Środek podniecający dla pruskich policyantów. W „Tęczy“ humorystycznym piśmie poznańskim czytamy następujące „autentyczne“ zdarzenie:

W stanie trochę podchmielonym sunie sobie Wojciech Kufelski z Szelaga ku miastu i wpada do Warty. Gdy biedak usiłował wydobyc się z topieli, porwał go prąd i poniosł na głębie. — Na przeraźliwy krzyk jego przybiegają dwaj policyanci, którzy jednakże nie posiadają tyle odwagi, aby niebezpiecznemu nieść pomoc, i tylko nad brzegiem biegają i wrzeszczą. — Już Wojciecha opuszczają siły i poczyna tonąć, gdy wtem

szczęśliwa myśl strzeliła mu do głowy. Z natężeniem ostatnich sił zaczyna śpiewać: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Gdy policyanci to pomsłyszeli, wskoczyli bez namysłu do wody, wyciągnęli Wojciecha i zawlekli na odwach policyjny.

Wojciech był uratowany.

Otwarcie kursu kwieciarstwa sztucznego w Krakowie. W salach krakowskiego biura Ligi pomocy przemysłowej odbyła się 19. b. m. przed południem uroczystość otwarcia kursu sztucznego kwieciarstwa, urządzonego staraniem Ligi.

Kurs, na który przyjęto 20 uczennic, trwać będzie 6 tygodni. Obok nauki sztucznego kwieciarstwa obejmuje program także kurs buhalteryjny, towaroznawstwa etc.

Na kurs ten przyjęto 8 nauczycielek z zachodniej Galicji. Ze Sanockiego powiatu nie mogła skorzystać żadna nauczycielka, bo jakkolwiek Rada szkolna krajowa zawiadomiła za pośrednictwem rad szkolnych okręgowych wszystkie zarządy szkół o odbycie mającym kursie, to sanocki „Dziennik urzędowy“ dopiero w lutym podał do wiadomości reskrypt rady szkolnej krajowej, który głosi, że podanie o przyjęcie na kurs wnosić należy najpóźniej do dnia 25. stycznia b. r.

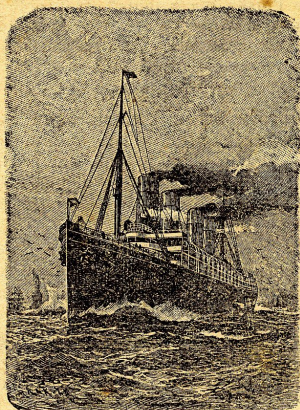
Praca serca. Czasopismo lekarskie „Medizinische Klinik“ daje w ostatnim swym numerze pouczający i wymowny obraz pracy, którą wykonuje serce. Wiadomo, że serce można porównać z pompą ssąco-tłoczącą, która w lewej swej komórce może wytworzyć ciśnienie, dochodzące do 200 mm. Ciśnienie to włacza krew do tętnic i rozprowadza ją po całym ciele. Serce „uderza“ mniej więcej 70 razy na minutę, więc 4200 razy na godzinę, 10 800 razy na dobę, a 36,792,000 razy na rok. Gdy jako normalny czas trwania życia ludzkiego przyjmujemy 70 lat, to w tym czasie serce wykonało nie mniej niż dwa i pół miliarda skurczów. Przeciętnie włacza serce jednym skurczem do tętnic 100 gramów krwi, a więc 7 l. na minutę, 420 l. na godzinę, a 10 ton na dobę. Mały ten organ o wysokości 15 cm, a szerokości 10 cm. wykonuje zatem codziennie pracę, jaka byłaby potrzebna dla podniesienia 26 1/2 tony na wysokość jednego metra, albo cetnara na wysokość 530 m. Ilość krwi porusza nej przez serce wynosi 250.000 l. Ponieważ zupełny obieg całej krwi w ciele ludzkim trwa 24 sek., przeto krew przebywa drogę swą 3600 razy dziennie, czyli 1 1/2 miliona razy rocznie. Z tego można zrozumieć, na jak silne tarcie narażony jest cały system krwionośny i jak wielkiej wytrzymałości mięśnia sercowego potrzeba, by mógł sprostać takiej pracy. Długości drogi, którą krew w obrębie ciała przebywa, nie da się dokładnie określić. Przyjmując jednak tylko 3 m. jako długość najmniejszą, to krew w przeciągu doby przebiega 10 5 km., a w przeciągu roku więcej niż 275.000 km. Po 70 latach droga odbyta przez krew w naszym ciele wynosiłaby 19,275.000 km., czyli sześć razy tyle, ile wynosi obrót naszej ziemi.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

REALNOŚĆ
DOM MUROWANY
składający się 4 pokoi, 2
kuchni, werandy i 2 piwnic
wraz z ogrodem
na Posadzie sanockiej
obok przystanku kolejowego
jest z wolnej ręki
do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli
p. Michał Ogorzałek
ulica Rylskich 1. 288.

Cierpicie bóle? Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabaśliście się czego przez przeciąg, przeziębienie? Spróbujcie jednak usmierającego bóle, gojącego, wzmacniającego fluidu Fellera z marką „Elsafluid“ przeciw strzykaniu, bólach w plecach i w krzyżach. Jest on rzeczywiście dobry! Nie jest reklamą! Próbnny tuzin 5 koron franco. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 260. Kroczyca.

L. cz. E: $\frac{107/11.}{5}$ 

Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla Galicji Zachodniej

SANOK

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

OGŁOSZENIE!

Gmina miasta Sanoka ma do sprzedania
po cenach bardzo umiarkowanych
parcele budowlane na „Wójtostwie“.

Plan parcelacyjny można przeglądać w miejskim Urzędzie budownictwa.

Kierownik tymczasowego Zarządu:

Feliks Giela.L. cz. E: $\frac{2438/11.}{17}$ **Edykt licytacyjny.**

Dnia 5. marca 1912. o godz. 11. przed południem biuro Nr. 8. I. piętro odbędzie się licytacja całej resztki objętej wbl 456 ks. gr. gm. kat. m. Sanoka wraz z przynależnościami, opisanymi w protokołach oszacowania z dnia 12 września 1911. l. E. $\frac{2438/11.}{17}$

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 17167 kor. 20 h. wraz z przynależnościami

Najniższa cena wynosi 8583 kor. 60 h. ośm tysięcy pięćset osiemdziesiąt trzy kor. 60 hl poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceny i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć pod-zas godzin urzędowych w Sądzie niżej wymienionym

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 29 stycznia 1912 1-1

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, iż z dniem 11. lutego otworzyłem

Sklep bławatny i sukieny

przy ul. Jagiellońskiej

W DOMU „HOTEL SANOCKI“

gdzie dawniej J. Krpeński.

Sklep swój zaopatrzyłem na sezon wiosenny w doborowy i najlepszy towar

tak z fabryk krajowych jak również zagr. Posiadam na składzie sukna z krajowej fabryki „R A K S Z A W A“

PLÓTNA KRAJOWE

Utrzymuję również sukna angielskie na kostiumy damskie i ubrania męskie, zefiry angielskie, woale francuskie, płótna, płótna stołowe,

Portyery, firanki, dywany, kapy, kołdry wszelkie inne towary wchodzące w zakres towarów bławatnych.

WYPRAWY ŚLUBNE.

Towary moje będą zawsze najnowsze i najmniejsze tylko z pierwszorzędnych fabryk.

CENY UMIARKOWANE

Mając długoletnie doświadczenie jestem w możności najwybredniejszym wymaganiom zadość uczynić. Staraniem moim będzie Szanowną P. T. Publiczność sumienną i szybką obsługą pod każdym względem zadowolić.

Polecając się łaskawym względem Szan. Publiczności, kreślę się

Z poważaniem

ADOLF GÖBEL.**Wiele zarobić**

i łatwo mogą osoby sumienne i wymowne, które mają większe znajomości lub odwiedzają ludzi przywrotnych. Gotówka i doświadczenie zbyteczne. Zacząć można od zaraz. Kobiety nie wykluczone. Szczegóły bezpłatnie.

Adres: Postschliessfach 254. Poznań-Posen.

Edykt licytacyjny.

Dnia 26. marca 1912. o godz. 10. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. 27 w Sanoku licytacja majątkości Czasyzn objętej wykazem hipot. L. 117 księgi gruntowej dla większych posiadłości tutejszego Sądu wraz z przynależnościami składającymi się z budynków, młocarni, stieżkarni i tieratu dzwonowego.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest oceniona na 157839 kor. 34 h., w czym zawarta jest wartość przynależności w kwocie 23915 kor.

Najniższa cena wynosi 105226 kor. 23 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceny i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć pod-zas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których mniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku, Oddział IV, dnia 27. stycznia 1912. 1-2

Willi w Sanoku.

w najpowszejszym stylu zbudowana, składająca się z 6 pokoi, kuchni, łazienki, spiżarni, z wszystkimi przyrządnościami wraz z ogrodem warzywnym i kwiatowym z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość w Redakcyi T. Z. S.

Lcz: E. $\frac{108/11.}{5}$ **Edykt licytacyjny.**

Dnia 27. marca 1912. o godzinie 10. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. 27 w Sanoku licytacja majątkości Brzozowiec, objętej wykazem hipot. L. 167, księgi gruntowej dla większych posiadłości tutejszego Sądu wraz z przynależnościami, składającymi się z budynków.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest oceniona na 54.785 kor. 66 h. z czego wartość przynależności a to budynków wynosi 3.900 kor.

Najniższa cena wynosi 36.523 kor. 78 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceny i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć pod-zas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których mniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku, Oddział IV, dnia 27. stycznia 1912. 1-2

**POMOCNIK HANDLOWY****i starszy uczeń**

potrzebni do handlu towarów korzennych w Sanoku.

Fotografia pożądana. Zgłoszenia do firmy:

KONSUM

Towarzystwa kredytowego

urzędniców i sług państwowych

W SANOKU.

